



WiCi

NR 6

MIEMO SOLIDARNOSCI WALCZĄCEJ
SZCZECIN

XIWA 89
MARZEC 89

MKE ONY ZOMC

O tym, że członkowie tzw. Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego nie przebiegają w metodach uchwycenia władzy nad NSZZ "Solidarność" w Regionie Pomorza Zachodniego już pisaliśmy w piątym numerze naszego pisma "WiCi", ale to co miało miejsce w dniu 28.02.br. zasługuje na największe oburzenie i potępienie. Ode w tym dniu po uprzednim porównaniu się z p. Radziwiłowem, rękoma "przewodniczącym" MKO ok. 600000 Piotr Baumgart, przewodniczący Rolników Indywidualnych NSZZ "Solidarność" Region Pomorza Zachodniego, udał się do kościoła przy ul. Pocztowej, gdzie miał otrzymać dla rolników zaproszenie na spotkanie z Jacek Walęsa, który właśnie w tym dniu zapowiedział swoją wizytę w Szczecinie. Po wejściu na teren kościoła doskoczyło do niego dwóch osobników z białoczerwonymi opaskami na rękawach i wykręcając ręce do tyłu wyprowadzili Piotra poza teren świątyni. Nie pomogły żadne słowa, ludzie ci wyjaśnili, że owszem znają przewodniczącego R.I., ale musieli go wyprowadzić gdyż dostali wyraźne polecenie od oj. Przemysława Nagórskiego i niejakiego Mieczysława Lisowskiego, któremu prawdopodobnie podlegała służba porządkowa. No cóż, nie dodać nic ująć. Chyba tylko to, że pisząc ten artykuł przypominają mi się nie tak odległe czasy, kiedy za działalność w podziemiu jaką rozpocząłem po ogłoszeniu niesławnej pamięci stanu wojennego i później, będąc przesładowany kilkakrotnie wykręcano mi ręce, ale czynili to nasi wrogowie przybrani w niebieskie mundury. Dzisiaj dopuścili się tej hańby ludzie, którzy brzywołili sobie nazwę dla nas świętą, nazwę "Solidarność", w stosunku do człowieka, który za tą "Solidarność" był więziony, bity i przesładowany, w stosunku do człowieka, którego wszyscy znamy i cenimy. A tytuł? Przecież sam za siebie mówi w treści tego artykułu. Piękne metody stosujecie panowie z MKO, na Małopolskiej naclerają ręce, że gochnych mają spadkobierców.

Nie wpuszczono również na teren kościoła przy ul. Pocztowej Jana Kosteckiego z PPS, przewodniczącego Polskiej Ligi Praw Człowieka. Janek, kiedy byliśmy przesładowani przez rządm był dla nas ostoją i pomocą, tak finansowa jak i prawna. Zawsze był obecny na kolegiach, sam więziony i przesładowany, postać dobrze znana i ceniona przez uczciwych działaczy "S". No cóż, dla MKO również szczególnie niebezpieczny. I tu nie dodać nic ująć.

Bartek

Zapomniał wół jak karetą był
W dniu 05.03.br. tuż po dzienniku wieczornym w telewizji polskiej /dalej rządowej/ wystąpił były wróg systemu no i komunizmu-któż to taki? Ano pan Walęsa. I cóż nam to powiedział ten pan? Ano tym razem ostrą reprymendę skierował przeciwko przywódcy Solidarności Walczącej Kornelowi Mazowieckiemu. A za co? A za to, że Kornel "ośmielił się" zarzucić panu Walęsie, iż ten natracił dawne ideały, przy czym pan Walęsa ohepliwie oświadczył ku zadowoleniu i uciesze ozerwonych bonzów, że w przyszłych władzach związku nie widzi nikogo ze skrajowej prawicy. W odpowiedzi na powyższe pragniemy oświadczyć, że: po pierwsze, cała Solidarność Walcząca jak i inne partie polityczne oraz wszyscy uczelni ludzie, którzy od dawna już manipulowanie związkiem NSZZ "S" "Solidarność" wyraźnie widzą, że pan panie Walęsa i o których pan przy sobie zatrzymał dawno już odeszli od ideałów z sierpnia 1980r. Obecnie nie wiemy do czego dążyte, ale jedno jest pewne, że tak my ze Solidarności Walczącej jak i inne partie opozycyjne dalej będziemy walczyć o czystość Solidarności, o Solidarność z lat 80, 81.

12
Po drugie, NSZZ Solidarność nie jest parą prywatną własnością, panie Wałęsa i dlatego nie ma pan prawa decydować, kto będzie w przyszłych władzach związku. To zadecyduje naród w demokratycznych wyborach i jeśli on będzie chciał mieć tych ze skrajnej prawicy to będzie ich miał, czy to się panu spodoba czy nie. Po trzecie, dziwi nas niezmiernie, że pan, panie Wałęsa będąc człowiekiem prześladowanym przez ozerwonych przed rękami S.O., więziącym, przechodzącym "ścieżki zdrowia" itd. dzisiaj gorliwie przyczynia się pan do tego, żeby przez następne 40 lat rządzili nami ci, których naród już wdażył w ubiegłym czterdziestoleciu zapamiętać. My walczymy o wolną i sprawiedliwą ojczyznę i nie pozwolimy leżeć i zwalczać tak uczciwych, prawych ludzi, jakim między innymi jest Kornel Morawiecki. Kornelu, Solidarność Walcząca Oddziału "Wici" ze Szczecina całkowicie Ci się popiera i jest z Tobą.

Grupa redakcyjna polityczna
Solidarności Walczącej "Wici"
Szczecin

W dniu 08.03.1989r. o godz. 15,30 na placu Grunwaldzkim w Szczecinie odbyła się manifestacja Federacji Młodzieży Walczącej. A oto relacja naszego obserwatora:

Myśliwi w mundurach.
Stoją po trzech w bramach wokół Pl. Grunwaldzkiego i na przyległych ulicach. Palą papierosy. Twarze spokojne, tylko oczy rozbiegane. Starsi ranga jeżdżą samochodami, oni również są spokojni. Mają władzę i wszystko im wolno. Czekają. Na rogach ulic zbierają się negancie ze służby bezpieczeństwa. Brakuje tylko ZOMO z tarczami. Podniecenie zaczyna ogarniać bardziej niecierpliwych myśliwych - zaczynają spisywać grupując się młodzież. Ręce im się trzęsą bo to jeszcze nie to. Młodzież przybywa. Ukazuje się transparent "Federacja Młodzieży Walczącej". Myśliwi rzucają papierosy nieopalone w bramach - zaczyna się polowanie. Chłopcy z transparentem dochodzą do środka Pl. Grunwaldzkiego. Wokół nich niebiesko. Spisują ich kolegów, transparent ciągle widać, rzuca się w oczy "jak krzyk młodego pokolenia" żeby o nich nie zapomnieć, że oni chcą również Polski Niepodległej /gdzie jesteście studenci?/. Młodzież rusza w stronę pomnika A. Mickiewicza, wchodzi w ulicę M. Buczka. Idzie chodnikiem. Nie wznosi okrzyków. Milczy. Tylko ten transparent krzyczący na czele. Przy sklepie "Herbapolu" prawdziwa pagonka. Myśliwi w trakcie polowania. Teraz na twarzach mają wypieki z przejęcia, spisują wszystkich i wszystko. Jest ich więcej niż młodzież. W czasie polowania ginie gdzieś transparent. Myśliwi nie przestają polować - są wściekli. Młodzież zbiera się w małe grupki i komentuje to wydarzenie. Po ulicy jeździ szosowaczka: najpierw dziękuje młodzieży za spokój, a następnie nawołuje myśliwych do ostrego wkrócenia. Polowanie dobiega końca. Są dwie dziewczyny, które mają wymalowane na plecach tatuaże strzeleckie. Uśmiechają się i wiedzą dobrze, że dopóki nie będzie Polski wolnej i niepodległej one będą celem dla myśliwych w mundurach. Myśliwi podchodzą do grupy działaczy "Solidarności" - żądają dokumentów. Jeden z działaczy nie wytrzymuje, również żąda od nich legitymacji służbowych. Polowanie zostaje zamknięte. Myśliwi zostają spisani. I tak wielki myśliwy staje się zwierzyną.

Jerzy Zaręba

Wszystkiego najlepszego oraz smacznego jajka w okazji Świąt wielkanocnych, swoim czytelnikom, życzy redakcja.